

WAGABUNDA

Marcin Kołodziejczak

E-mail: kolxxxxxxx@gmail.com

FADE IN:

WNĘTRZE. RESTAURACJA - DZIEŃ

Słoneczne lipcowe popołudnie. Duże okna restauracji ujawniają piękno tutejszych ulic. Słomiane kapelusze, krótkie jeansowe spodnie i radość na twarzach ludzi. W tle słyszać wrzaski bawiących się dzieci, które są muzyką dla zakochanej pary.

PAWEŁ

Może to zabrzmieć banalnie, ale to wszystko... Jest przy Tobie--

ANIA

Nie kończ.

PAWEŁ

Byłem aż tak fatalny?

Paweł z satysfakcją popija napój. KELNER przynosi rachunek i przykuwa uwagę Ani. Paweł widząc to spuszcza wzrok.

ANIA

(uśmiechając się)

Gorzej... I ty płacisz.

Paweł dostaje SMS'a od znajomych. To pochłania na chwilę jego uwagę. Kelner odchodzi.

ANIA

No nie obrażaj się przecież żartowałam!

PAWEŁ

(wstając)

Wiem. KACPER i GOSIA napisali, że już czekają.

ANIA

Za czym?

PAWEŁ

Za nami... To niespodzianka, chodź.

Para wstaje od stolika. Uwagę Ani znowu przykuwa kelner, do którego nieśmiało się uśmiecha. Paweł całuje ją w policzek i obejmując jej ramię prowadzi przez drzwi.

PLENER. ULICA - DZIEŃ

Młodzi spacerują chodnikiem.

PAWEŁ
Podobał Ci się?

ANIA
Kto?

PAWEŁ
Ten kelner. Widziałem jak się do
niego uśmiechasz.

Paweł wpatruje się w nią jak gdyby właśnie się zakochał.

ANIA
Nie... Spójrz.

PAWEŁ
(całując w głowę)
Wygląda jak my w Wenecji.

ANIA
Pojedziemy tam w tym roku?

PAWEŁ
No...Jeśli starczy pieniędzy...

Na chodniku nieopodal stoi młody mężczyzna. Paweł
przygląda mu się podejrzliwie.

ANIA
Pomożemy mu? Chyba szuka drogi...
Stój.

ANIA
(po angielsku)
Przepraszam...Przepraszam! Czy
możemy Panu jakoś pomóc?

NIEZNAJOMY
(pokraczonym angielskim)
Chcę dotrzeć do galerii Tequilla.
Nie ma na mapie. Powinna być na
mapie, koleżanka obiecywała
pracę.

PAWEŁ
Co on mówi?

ANIA
Że nie może znaleźć miejsca, w
którym miał pracować.

PAWEŁ
A skąd on jest?

ANIA
(po angielsku)
Skąd jesteście?

NIEZNAJOMY
Ukraina.

PAWEŁ
I przyjechał tutaj bez upewnienia
się czy to miejsce istnieje?

ANIA
Mówił, że koleżanka załatwił--

PAWEŁ
Ania proszę Cię...

ANIA
Przestań! Ciekawe co sam byś
zrobił na jego miejscu.
(po angielsku)
Możemy Pana przenocować u nas w
mieszkanu.

PAWEŁ
Co "house"?!

ANIA
Przenocujemy go. Jeden dzień to
chyba żaden problem

PAWEŁ
Przecież to nieznajomy w każdej
chwili może Ci zrobić krzywdę--

NIEZNAJOMY
(pokraczny angielskim)
I nie mam pieniędzy na jedzenie.

PAWEŁ
Świetnie! Jak chcę pieniędzy to
dajmy mu 2 dychy i po sprawie...

ANIA
Czyli masz pieniądze żeby mu dać,
ale na wakacje już nie masz?

PAWEŁ
Ania proszę...

Telefon Pawła rozbrzmiewa.

ANIA
(po angielsku)
Wszystko w porządku? Wygląda Pan
na zmęczonego...

PAWEŁ
(przez telefon)
Tak? No już idziemy... Za
chwilę--

Ania wyrzywa telefon z ręki Pawła.

ANIA
Nie! Mam dosyć Ciebie i tych
Twoich niespodzianek. Masz gdzieś
innych ludzi

Nieznajomy upada na ziemię. Paweł wyraźnie poruszony
słowami partnerki z trudem wydobywa z siebie głos. Ania
patrzy mu prosto w oczy oczekując reakcji.

PAWEŁ
Po prostu nie ufam nieznajomym,
to tak wielka zbrodnia?

ANIA
Ty nikomu nie ufasz! Boże...

Para zauważa leżącego. Ania momentalnie przykuca i
sprawdza oddech. Stojący Paweł wzdycha.

WNĘTRZE. DOM PARY - DZIEŃ

Jasny, niewielki pokój mieszczący sofę, biurko i dużą
szafę na ubrania. Nieznajomy bezwiednie leży na łóżku.
Ania z uśmiechem na twarzy wyciąga kolejny wieszak z
letnią sukienką. Paweł ścisza radio i przeszukuje plecak
nieznajomego.

ANIA
Nie wiem czy powinniśmy go
brać...

Paweł zajęty przeszukiwaniem ignoruje partnerkę. Nagle coś
go zatrzymuje.

PAWEŁ
Spójrz.

ANIA
Boże... Tutaj też. Co z tym
robimy? Mówiłam!

Bohaterowie zamierają na widok umoczonych krwią rzeczy.
Paweł decyduje się na dalsze przeszukiwanie. Znajduje
kartkę z adresem, którą podaje zmieszanej Ani.

PAWEŁ

Pójdę tam.

ANIA

Poczekajmy jeszcze...

PAWEŁ

Nie. Trzeba to załatwić od razu,
póki śpi jest niegroźny.

ANIA

Ale... To może zadzwońmy na
policję?

PAWEŁ

I co im powiesz?

Paweł kieruje się w stronę wyjścia. Podnosi leżącą na
ziemi seksowną koszulę nocną Ani i z uśmiechem spogląda na
ukochaną. Ta przygląda się śpiącemu.

PAWEŁ

Facet jest wykończony. Będzie
spał co najmniej do 15:00. Zaraz
wracam.

Odkłada rzecz na krzesło i wychodzi.

Drzwi zamykają się i Ania zostaje sam na sam z
nieznajomym. Ania wstaje od plecaka i szuka czegoś w
szafkach. Zapisuje żółtą karteczkę a następnie podchodzi
do szafy ze swoimi ubraniami przymierzając się do nich.
Leżący z tyłu nieznajomy lekko otwiera oko.

PLENER. PRÓG WSKAZANEGO DOMU - DZIEŃ

Paweł dociera pod wskazany na znalezionej w plecaku kartce
adres. Wyciera przeпоconą twarz po czym dzwoni do drzwi.
Otwiera mu dziecko.

PAWEŁ

Dzie... Cześć.

Rozgląda się przez otwarte drzwi. Dziecko chwyta go za
rękę, w drugiej ma zabawkę.

PAWEŁ

Jest może Twoja mama?

Dziecko niewyraźnie odpowiada ciągnąc przy tym Pawła do
środka. Zdezorientowany Paweł ulega dziecku.

WNĘTRZE. WSKAZANY DOM - DZIEŃ

PAWEŁ

Halo!? Jest tu kto?

Dziecko wprowadza go do swojego pokoju i siada na dywanie obok samochodzików.

PAWEŁ

Jest w domu może twoja mama albo tata?

DZIECKO

Brrrrrrrrr BUM! Hahaha

Paweł pod wpływem chwili zaczyna bawić się z małym. Samochodziki zderzają się. Do domu wchodzi MATKA - kobieta około czterdziestki.

MATKA

Partyś! Jak zobaczysz co Ci kupiłam--Kim Pan jest!?

PAWEŁ

(nerwowo)

Yyy...e..Mam na imię Paweł. Jestem tu bo dostałem--

MATKA

Chodź do kuchni.

Matka zamyka za sobą drzwi od kuchni.

MATKA

Nie przyjmuje klientów w mieszkaniu.

PAWEŁ

Nie...rozumiem, jestem tu bo dostałem ten adres.

Matka dociska Pawła do kuchennej szafy, trzyma go za krocze. Drugą ręką dotyka policzka.

MATKA

Już mówiłam... A jak się pan nazywa?

PAWEŁ

Paweł Fabiański.

MATKA

Tym bardziej, że pana nie pamiętam, żegnam Pana.

Matka chwyta Pawła kierując go do drzwi wyjściowych.

PAWEŁ

Ale...

MATKA

Proszę już tu nie wracać.

WNĘTRZE. DOM PARY - DZIEŃ

Paweł otwiera drzwi. Dom wygląda jak po ostrej imprezie. W przedpokoju leżą porozwalane rzeczy w kuchni rozlana wódka, także rozbite szklanki. Porozwalane krzesła sugerują ślady walki.

Zdenerwowany Paweł kieruje się na korytarz gdzie znajduje kolejne rzeczy - w tym majtki i prezerwatywę. Jego twarz nie prezentuje już zdenerwowania, raczej żal. Zaczyna płakać nieradząc sobie z myślą o zdradzie partnerki. Z sypialni dochodzą lekkie, cykliczne trzaski.

Zamek w drzwiach wejściowych zaczyna rozbrzmiewać, ktoś je odklucza. To Ania. Paweł podbiega do partnerki i obcałowuje ją.

ANIA

Paweł?... Co tu się dzieje?

...

Paweł!

Obejmuje rękoma twarz Pawła oczekując odpowiedzi.

PAWEŁ

Ja... Nie wiem. Przyszedłem przed chwilą.

Ania zauważa zużyte prezerwatywy.

ANIA

Wychodzę.

Paweł chwyta partnerkę próbując skłonić ją do dalszej rozmowy.

PAWEŁ

To nie moje.

Dzwonek do drzwi. Ania od razu otwiera.

MATKA

Dzień dobry! Uuuu... Od razu mówię, że na żadne trójkąty się nie godzę bez wcześniejszych ustaleń...
No proszę... uczy się Pan na błędach...

ANIA

Kim ona jest?!

PAWEŁ

To matka dziecka jak wyszedłem na ten adres co był w plecaku to ona tam była.

ANIA

No i co w związku z tym?

MATKA

Uuuuu

PAWEŁ

Zaszło jakieś nieporozumienie.
Ani ja ani moja dziewczyna nie
zamawialiśmy żadnej prostytutki.

MATKA

W takim razie kto?

Znowu słyszalne odgłosy z sypialni. Na tyle głośne, że odwracają uwagę rozmawiających. Paweł wyciąga sto złotych z portfela i daje matce.

PAWEŁ

Niech Pani wejdzie do tamtego pokoju--

ANIA

Paweł!

PAWEŁ

Niech Pani wejdzie do tamtego pokoju i zabierze stamtąd plecak.
A potem niech Pani wraca do domu
- zadzwonię po policję.

ANIA

Ależ z ciebie bohater...

PAWEŁ

Zamknij się. Niech Pani idzie.

Matka wchodzi do pomieszczenia. Chwilę później staje u progu pokoju z magnetofonem odpowiedzialnym za wcześniejsze odgłosy.

MATKA

Tu nie ma żadnego plecaka... Nic tu nie ma.

PAWEŁ

Co!?

Paweł i Ania wbiegają do pomieszczenia. Rozpacz i niedowierzanie. Przechadzają się po pokoju. Paweł zauważa żółtą karteczkę Ani. Jest ubrudzona krwią a na niej widnieje napis: "Wróć za jakieś 3h. Poszłam na zakupy."

Ania siada na łóżku. Drzwi od pokoju zatrzasną się. Paweł próbuje je otworzyć. Nieznajomy rozgrabia resztki w kuchni po czym zaczyna rozlewać benzynę. Paweł próbuje wyważyć drzwi, przez które zaczyna przedostawać się dym.

Nieznajomy wybiega zostawiając otwarte drzwi wejściowe. Na miejscu pojawiają się Kacper i Gosia - autorzy SMS'a niespodzianki - otwierają zatrzaśnięte drzwi pokoju.

KACPER
Przynajmniej macie wymówkę...

PLENER. ULICA - DZIEŃ

Słoneczne lipcowe popołudnie. Słomiane kapelusze, krótkie jeansowe spodnie i radość na twarzach ludzi. Tylko jeden człowiek zwraca sobą uwagę. Jest biedny, brudny i z trudnością korzysta z mapy, która faluje na lekkim wietrze.

FADE OUT